

GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODŹSTWA POLSKIEGO W AFRYCE.

Registered at the G.P.O. as a newspaper.

Nr. 3- (16) - Rok II-gi

27 STYCZNIA 1946 r.

GENA 50 cnt.

Moskwa - Wall Street - Rzym

Pograzony w chaosie doby powojennej świat stanął wobec wyboru dróg, które mają go zaprowadzić albo do prawdziwego pokoju i odbudowy moralnej i fizycznej w myśl ideałów i zasad naprawdę chrześcijańskich i demokratycznych - albo do zupełnej zagłady, w wyniku nowej wojny, ku której nieuchronnie zbliża nas rzeczywistość.

Niema dziś dróg pośrednich i z tego faktu zdają sobie wszyscy jasno sprawę. Próby osiągnięcia na polu międzynarodowym porozumienia, nie dały pozytywnych wyników. Przed Organizacją Narodów Zjednoczonych pietro się próżności, które usunąć mogłaby tylko dobra wola. Tej dobrej woli jednak niema.

Te dramatyczne sytuacje w jakiej znalazła się ludzkość doskonale ujął w swym Liście Pastorskim Arcybiskup Cardiffu, Ks. McGrath. W słowach jasnych i prostych pokazuje on drogę ku lepszemu jutru i wzywa świat by otrząsnawszy się z zamroczenia, wybrał pomiędzy Moskwą - Wall Street i Rzymem.

List Pastorski Arcybiskupa Cardiffu Ks. MacGratha zamieszczamy w tłumaczeniu poniżej:

"Wydarzenia lat ubiegłych były następstwem zgubnych wpływów sił piekielnych, którym ludzkość nie zdołała się przeciwstawić.

Zbyt świeże są jeszcze w naszej pamięci przeżycia minionych szesnastu lat, aby móc zrozumieć całą ich potworność i krzywdę jaką zadaly cywilizowanemu światu. Ale niektóre fakty są tak jasne, że trudno jest ich nie spostrzec.

Wojna totalna zniszczyła owoce zwycięstwa Wielkiej Wojny. Przesunęła o tysiące mil na Zachód granice chrześcijaństwa, cofnęła je na miejsce na którym znajdowały się przed wieloma wiekami. Wtraciła najmniej 10 małych państw chrześcijańskich za kraty żelazne, odzielające Wschód od Zachodu i skazała na niewolę gorszą od śmierci. Na Wschód od tych krat żelaznych panują niczym niepokornione rządy siły i okrucieństwa, tak można przynajmniej sądzić z okrucieństw wiadomości, jakie do nas przeniknąć zdołały.

Niektóre zbrodnie przeciwko ludzkości wytłumaczyć się da jedynie wpływem jakichś piekielnych sił a najlepszym tego dowodem są niemieckie i sowieckie obozy koncentracyjne, nikczemna zdrada popełniona przez Sprzymierzonych w stosunku do Polski, mordowanie tysięcy niewinnych i bezbronnych dzieci i kobiet, oraz zniszczenie dwóch miast, Hiroshimy i Nagasaki - zniszczenie, które swym bezmiarem wstrząsnęło sumieniem świata.

Po zakończeniu krwawych zmagania, stanęliśmy w obliczu śmierci głodowej zagrażającej milionom pograżonych w rozpacz i istoty wygnanych ze swych domostw i tulających się bez celu. Przerzucanych z miejsca na miejsce, aby w końcu, w jakimś rowie przydrożnym, położyć się i zasnąć na wieki.

Cywilizacja, która podobne okrucieństwa wydała i nie zdziałała aby im zapobiec, znajduje się w ostatnim stadium moralnego upadku. Tak

jest niestety i nietrudno jest to wykazać. Moralność nie może istnieć bez szczerzej i głębiej Wiary. Do pewnego stopnia obecna cywilizacja europejska przestała być chrześcijańska. Ale nie wszystko jest już stracone. Jeszcze nie jest za późno, aby ludzkość cofnęła się z drogi zagłady i zawróciła w stronę Chrystusa - który już raz przed blisko 2000 laty uratował od zagłady i wrócił na drogę światłości, prawdy i szczęścia.

W ciągu ostatnich lat dwustu cywilizacja europejska coraz bardziej oddalała się od Chrystusa i zasad chrześcijaństwa, porzucając je dla nowych wartości, różnych bóstw, myśląc i postępując jak poganie.

W chwili obecnej, katastrofalne skutki poprzedniego postępowania dają się już odczuć. Ludzie zaczynają otwierać oczy i nareszcie zdawać sobie sprawę, że pozostałości cywilizacji uratować może jedynie moralność chrześcijańska, poparta Wiara i religia chrześcijańska.

Trzy zwalczające się wzajemnie prądy starają się opanować światem. Jeden o tendencjach materialistycznych, mający swe źródło w Moskwie to Komunizm skłaniający się w stronę Azji, a pozostający na usługach różnych elementów wywrotowych; drugi - pochodzi z Londynu - to Kapitalizm skłaniający się w stronę Stanów Zjednoczonych wyznawany przez ciężki przemysł i banki międzynarodowe. Trzeci - to Idealizm promieniujący z Rzymu skłaniający się w stronę Boga.

(c. d. na str. 14-ej)

Tajemnica procesów moskiewskich

Opowiadanie b. więźnia z Lubianek - adw. Stypulkowskiego

Opinia publiczna Zachodu z niemalym zainteresowaniem przyjęła wiadomość o przybyciu do Włoch z Polski, jednego z bohaterów słynnego procesu "pokazowego" 16 Przewodców Polskiego Ruchu Podziemnego w Moskwie, Zbigniewa Stypulkowskiego.

Proces polskich przewodców podstępnie zwabionych w pułapkę przez dowództwo armii czerwonej i porwanych następnie do Moskwy, wywołał swego czasu zrozumiałe oburzenie. To też pojawienie się jednego z bohaterów tego niezwykłego procesu, opowiadanie b. więźnia Lubianek odsłaniające tajemnice słynnych procesów w Moskwie, znalazło się na szpaltach wszystkich dzienników. Kim jest człowiek, któremu udało się opuścić więzienia sowieckie?

Zbigniew Stypulkowski jest warszawskim adwokatem. Urodził się w 1904 r. Był posłem na Sejm. Członek Stronnictwa Narodowego, w czasie okupacji niemieckiej brał czynny udział w ruchu podziemnym i należał do naczelnych władz swego Stronnictwa. Był on aresztowany przez władze sowieckie i skazany na 4 miesiące więzienia. Po odbyciu kary wrócił do Warszawy, skąd udało mu się wydostać do Włoch.

Podajemy poniżej tekst wywiadu udzielonego przez p. Stypulkowskiego korespondentowi Polskiej Agencji Telegraficznej w Rzymie, na temat swych przeżyć.

Oto co mówi Zbigniew Stypulkowski:

— "W marcu 1945 r. wicepremier rządu polskiego w Kraju, Jan Jankowski, oraz dowódca Armii Krajowej, gen. Leopold Okulicki, otrzymali pismo wysłane z upoważnienia marszałka Żukowa, dowódcy 1-go Frontu Białoruskiego, przez dowództwo wojsk sowieckich w Polsce z zaproszeniem do odbycia rozmów na dwa tematy: 1) zabezpieczenie tyłów armii czerwonej w czasie końcowej ofensywy, 2) wysłuchanie warunków, na których Polska Podziemna gotowa jest się ujawnić.

Stanelismy wówczas na stanowisku, że nie można odrzucać tej propozycji. Władze sowieckie mogłyby wykorzystać taki argument w grze międzynarodowej, jako dowód, że Polska Podziemna zdecydowała się walczyć przeciw armii czerwonej wspólnie z Niemcami. Pismo zawierało gwarancje naszego osobistego bezpieczeństwa. Pierwsze rozmowy prowadzone były nieoficjalnie. Ze strony sowieckiej występował pułk. Pimenow. Rozmawiałem szczerze. Pimenow skarżył się na sabotaże i napady na oddziały sowieckie na terenach na Wschod od Linii Curzona. Myszy ze swej strony protestowali przeciw aresztowaniu przedstawicieli polskiej administracji podziemnej, niestosowaniu przez armię czerwoną prawa międzynarodowego na ziemiach polskich i przeciwko traktowaniu Polski jak kraju który miał być przyłączony do ZSSR. Obie strony zgodziły się aby rozmawiać tylko o sprawach wojskowych, nie poruszając zagadnień politycznych, kwestii granic, lub przyszłości stosunków ZSSR i Polski. Pimenow podkreślił, że chodzi mu o zagwarantowanie bezpieczeństwa armii czerwonej ze strony ludności cywilnej. Po tych rozmowach, obie strony doszły do przekonania, iż można przejść od pertraktacji nieoficjalnych, do oficjalnych. Uzgodniono, że 28 marca, na zaproszenie marszałka Żukowa, udamy się do jego kwatery w Pruszkowie. Delegacja miała liczyć 16 osób, reprezentujących wszystkie polskie stronnictwa. 30 marca osmiu z nas, a między innymi i ja, mieliśmy polecieć do Londynu sowieckim, samolotem by porozumieć się z rządem polskim. Strona sowiecka zastrzegła jedynie, że delegacja zobowiąże się powrócić do kraju, na co się zgodziliśmy. 28 marca zjawiliśmy się w kwaterze Żukowa, w którego imieniu przywitał nas jakiś generał. Odnoszono się do nas bardzo uprzejmie i zawiadomiono, że konferencja odbędzie się w innej okolicy o kilka kilometrów odległej, w odpowiednim do obrad budynku. W tym

nowym lokalu, po kilku godzinach oczekiwania, wysi oficerowie sowieccy przeprosili nas za spóźnienie marszałka, który wobec pomysłnie rozwijającej się ofensywy przeciwko Niemcom, nie może opuścić swej kwatery. Czekał na nas. Następnego dnia zawiadomiono nas, że Żukow czeka na nas w swej kwaterze polowej i przysłała po nas samolot. Na nasze obietnice, że rodziny będą zaniepokojone naszą długą nieobecnością, odpowiedziano, że wobec dobrej pogody szybko wrócimy i obiecano zawiadomic rodziny, których adresy niebacznie podaliśmy. Zaraz po wystartowaniu stwierdziliśmy, że lecimy nie w kierunku Torunia, jak przypuszczaliśmy, lecz na Wschod. Wyładowaliśmy w Moskwie. Tutaj przywitano nas sucho i oświadczono, że pojedziemy do hotelu. Jechałem w jednej limuzynie ze Stanisławem Jasiukowiczem, członkiem Krajowej Rady Ministrów. Samochody zatrzymały się przed wspaniałym gmachem i pamiętam uwagę Jasiukowicza "jaki wspaniały hotel." Okazało się że było to więzienie Lubianka...

Na śledztwie przesłuchiwałem byłem 141 razy, łącznie 500 godzin. Innych moich towarzyszy przesłuchiwałem po 200 razy. N.K.W.D. posiada wspaniałą metodę psychologiczną, wymagającą olbrzymiego aparatu, nadzwyczajnej cierpliwości i stworzenia warunków, w których podsadny zatracą indywidualność i staje się preparatem. Znika krytycyzm i instynkt samoobrony, a przeważającym czynnikiem staje się halucynacja. Wszystko zmierza do jednego celu-wydarzenia z oskarżonego przyznania się do winy. Stosowano do nas te same metody, jakimi prawdopodobnie zniszczono odporność psychiczną Zimowiewa, Kamienieva, czy Tuchaczewskiego. Pierwsze badania były lekkie. Sędzia śledczy zapewnił mnie, że to zapewne pomyłka, że wkrótce zostanie wypuszczony. Był uprzejmy. Po dwunastym badaniu, metoda się zmieniła. Zarzucano mi, że jestem szpie-

giem i domagano się ujawnienia dla jakiego pracowałem wywiadu. Przy szesćdziesiątym badaniu, gdy odporność fizyczna zmniejszała się, a bezsenność zaczęła dokuczać - sędzia śledczy zaczął znowu przemawiać łagodnie, nawet serdecznie. Mówił, że działa z polecenia swych zwierzchników, że rządowi sowieckiemu nie zależy na tym, bym siedział w więzieniu czy obozie. Związek sowiecki ma historyczne zadanie zorganizowania Europy i potrzebuje ludzi o pewnym poziomie. "My Pana tak oceniamy - mówił sędzia sowiecki - Pan ni-

czem nie jest związany ze światem burżuazyjnym i wyróżnia się inteligencją. Takich właśnie ludzi potrzebujemy. Predystynujemy Pana do odegrania ważnej roli, a jeżeli nie nam, to niech Pan służy Polsce, która może istnieć tylko w oparciu o ZSSR. Dlatego musi Pan deklarować się jako nasz przyjaciel i przestawić się psychicznie a przez szczerą opowiedzenie wszystkiego, dać temu wyraz. Wówczas będziemy mogli współpracować. Jeżeli Pan odmówi zeznan po naszej myśli to sytuacja będzie jasna i będziemy inaczej rozmawiali, traktując

Pana, jako zagorzałego wroga naszego państwa..."

Z tych nocnych przesłuchań wychodziłem zmęczony i wyczerpany. Zostałem - jak wiadomo - skazany na cztery miesiące, przyczym zaliczono mi śledztwo. Po odsiedzeniu wyroku, 12 lipca 1945 roku powróciłem do Warszawy. Obecnie obowiązkiem moim, jaki narzuca mi położenie naszego kraju, jest współdziałanie w zrywaniu maski obłudy, charakterystycznej urzędowej polityki międzynarodowej w odtwarzaniu polskiej rzeczywistości."

Sily Polskiego Ruchu Niepodległościowego

W końcu ub. roku odbył się w Detroit zjazd Rady Narodowej Kongresu Polonii Amerykańskiej. Prezes tej organizacji, skupiającej całość życia polskiego w Stanach Zjednoczonych, p. K. Rozmarek, wygłosił na Zjeździe programowe przemówienie, w którym sformułował wytyczne, jakich trzymać się będzie Polonia Amerykańska w swojej działalności politycznej.

Brzmia one następująco:

1) Polska w wyniku wojny nie odzyskała wolności i niepodległości;

2) Miarodajni obserwatorzy, członkowie amerykańskiej Izby Reprezentantów stwierdzili podczas swego pobytu w Polsce, że panuje w niej "najgorsza rzeczywistość, stanowiąca przekonywujące świadectwo, że nigdy w historii cywilizowanego świata żadnemu narodowi nie została wyrządzona krzywda tak straszliwa, jak narodowi polskiemu;

3) Zabranie Polsce Ziemi Wschodnich jest tem samym, czem dla U. S. A. byłoby zabranie połowy Ameryki, a rząd warszawski tem samym, czem dla U. S. A. byłby rząd amerykański złożony z agentów niemieckich czy japońskich, Polonia amerykańska nigdy nie uzna

agentów sowieckich za reprezentantów Polski;

4) Zadaniem naczelnym Polaków jest w tej chwili głoszenie prawdy o Polsce i niedopuszczenie do tego, aby kłamstwa agentów bolszewickich zdołały przekonać kogośkolwiek, że w Polsce jest inaczej, aniżeli jest w rzeczywistości.

"Musimy, - mówił p. Rozmarek, - otworzyć oczy społeczeństwu amerykańskiemu na to, że nie osiągnęliśmy nakreślonych celów, nie zapewnilimy Ameryce bezpieczeństwa, tworząc z Rosji przyszłego, groźnego przeciwnika. Zespolona w ten sposób

prawda o Polsce i prawda o niebezpieczeństwie grożącym światu wolności, tworzy syntezę, ukazującą we właściwych rozmiarach zagadnienie, które rozwiązane być musi, jeśli zwycięstwo wojenne nie ma się zamienić w klęskę pokoju".

Widzimy więc, że wbrew trudnościom, wbrew pozorom, siły polskiego ruchu niepodległościowego tezej i rosną, że zyskują wciąż i zyskać mogą dalszych Wielkich Sprzymierzeńców - że siły nasze mogą rosnąć w oddziaływaniu na bieg polityki międzynarodowej.

DO SZ. CZYTELNIKÓW!

Przypominamy, że egzystencja "Głosu Polskiego" oparta jest nie tylko na ofiarach na "Fundusz Prasowy", lecz w głównej mierze na największej jego rozsprzedaży. Każdy uświadomiony politycznie i społecznie uchodzący polski w Afryce powinien nabywać swój organ informacyjny "Głos Polski" - korespondować z nami, zdobywać tygodnikowi nowych sympatyków, nabywców i prenumeratorów.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi miesięcznie Shs. 3. - kwartalnie Shs. 9. - Czytelnicy w Osiedlach o ile nie prenumerują, winni nabywać i upominać się o "Głos Polski" w swych Spółdzielniach, lub Kantynach.



Wincenty Witos o Polsce, Sowieciech i Europie

(Wyjtki z mowy w Sejmie warszawskim dn. 24 wrzesnia 1920 r. po odparciu bolszewikow)

...Nie umiano, czy, nie chciano w panstwach Zachodu zrozumiec, ze linia pochodzenia wojsk bolszewickich przez Polske wskazywala az nadto wyraznie, iz bolszewikom chodzilo o polaczenie sie z Niemcami, gdzie nie braklo poteznych czynnikow, gotujacych wspolny cios przeciw Polsce...

Zagranica zwatpila juz w Polsce. Trudno bowiem byloby wytlumaczyc sobie inaczej fakt, iz doradzano i zalecano nam poniekad zdanie sie na laske i nielaske wroga, warunki uchybiajace wprost godnosci zyjacego i niepodleglego narodu.

...Rzad wytrwal na posterunku. Nie ulegl podszeptom i namowom swoich i obcych... i w najkrytyczniejszym nawet momencie... wierzyl niezlomnie, ze narod, gdy swoje sily rzuci na szale - zwyciezy. I nie zawiodl sie... Wobec zdrajcow i zlych obywateli wystapil z karzaca reka.

...Zwyciestwo nasze jednak nie tylko uwolnilo Polske od zaborczego wroga, ale w znacznej mierze oczyscilo atmosfere polityczna calej Europy. Nastroj spoleczenstw i rzadow w panstwach zachodnich wobec Polski zaczyna sie zmieniac. Zrozumiano istote niebezpieczenstwa, jakie zalew Polski przez bolszewikow niosl calemu swiatu... Stolica Apostolska nie szczedzila nam moralnej otuchy... Dazaca do pokoju potezna Anglia przekonala sie, ze walczac z bolszewikami, bronilismy wlasnej niepodleglosci, a broniac jej ratowalismy pokoj calej Europy... Rzad i narod polski pragnie szczerze i uczciwie pokoju, porozumienia, opartego na zasadzie sprawiedliwosci. Stanowisko nasze co do podstaw bylo i jest jasne, kil-

kakrotnie juz przez rzad okreslone. Od Moskwy, nie od nas zalezy, czy w najblizszym czasie bedziemy miec pokoj, czy nie...

...Lud wiejski odrzucil ze wstremtem pokusy bolszevickich agitatorow grajacych na najnizszych instynktach mas.

Z KARTY ZALOBNEJ

Z Lusaiki nadeszla bolesna wiadomosc o smierci pplk. dra Bertolda Merwina, profesora tamtejszego Liceum i Gimnazjum.

S. p. dr. B. Merwin zmarl nagle w 67 roku zycia wskutek ataku sercowego. Jest to strata nieslychaniem dotkliwa dla naszego szkolnictwa na uchodzstwie. Czlowiek o olbrzymiej wiedzy, gleboki znawca historii i kultury jezyka polskiego, oraz scislej filozofii, byl znakomitym pedagogiem i wielkim milosnikiem mlodziezy. Prace nauczycielska rozpoczyna we Lwowie w II-gim Gimnazjum i w pryw. Gimnazjum im. Z. Strzalkowskiej - gdzie bez przerwy pracuje do wybuchu pierwszej wojny swiatowej. Rownoczesnie jest wpolpracownikiem redakcji "Wieku Nowego". Z chwila wybuchu wojny w r. 1914 porzuca zawod nauczycielski i dobre platne stanowisko redakcyjne i wstepuje jako strzelec do legionow. Bierze udzial we wszystkich kampaniach legionowych; nastepnie spotykamy Go jako oficera W. P. w latach 1919 - 20 w walkach toczacych sie o Lwow i Wilno. Od roku 1922 - 27 jest wykladowca historii wojen i organizacji armii w Szkole Podchorazych i w Oficerskiej Szkole Piechoty. W r. 1928 przechodzi jako podpulkownik w stan spoczynku. Nie korzystajac z dobrze platnej emerytury poswieca sie calkowicie zawodowi dziennikarskiemu, ktoremu oddaje sie z pelna znajomoscia rzeczy i z wlasciwym sobie zapalem. Widzimy go w najpowazniejszych czasopismach stolicy; w Agencji prasowej "Iskra" jest redaktorem politycznym do wybuchu drugiej wojny swiatowej.

W listopadzie 1939 roku opuszczal Kraj i zaledwie znalazlwszy sie na obczyzninie zglasza sie do pracy nauczycielskiej. Kszalci mlodziez polska w Rumunii i na Cyprze zupełnie bezinteresownie. W czasie przejazdu z Cypru do Afryki kilkutygodniowy pobyt w Palestynie wyzyskuje na zbieraniu ksiazek polskich, tworzac w ten sposob zaczatek biblioteki polskiej na obczyzninie. Po przyjeździe do Livingstonu zglasza sie ponownie do pracy w szkole, oraz rozpoczyna wydawanie jedyne go w owym czasie polskiego czasopisma dla uchodzcow "Wiadomosci Polskie". Ma jeszcze trzecia funkcje - jest bowiem bibliotekarzem jedynej polskiej biblioteki, ktora sam stworzyl. Mimo swego powaznego wieku pracowal s. p. Zmarly bez przerwy i calym sercem poswiecal sie mlodziezy, ktora szczerze kochal.

W Zmarlym tracimy nie tylko wzorowego nauczyciela i wychowawce, nie tylko dziennikarza i polityka wielkiej klasy, ale prawdziwego wielkiego Polaka, ktory swa ofiarna praca zasluzył sobie na gleboki szacunek.

Czesc Jego pamieci!

Z Warszawy donosza o zgonie prof. Dr. Stanislawy Kutrzeby, wieloletniego profesora U. J. i Prezesa Polskiej Akademii Umiejtnosci. Zgon znakomitego uczonego nastapil w dniu 8 b. m. w Krakowie. Okrutnie przetrzebiona nauka polska, poniosla nowa, niepowetowana strate.



KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

DO SUMIENIA ŚWIATA

Kiedy w Warszawie pierwsza sciana padła,
Pierwszy padł ranny a moc nieodgadła
Krzyk u skrzących tłumila mu warg,
Na śmierć gdy potem szli jakby na światło
Przez całą Polskę w dwa ognie objęta —
Dość było kleski, lecz nie było skarg.

Gdy kto ocalał — przez góry do armji
Szedł zagranicę, naprożno zandarmi
Szukali w śniegu gdzie przepadł ich ślad,
I gdy panowie w stolicach cygara
Palili, w nich się paliła wciąż wiara,
Ze nas nie zdradzi, pomoże nam świat.

Ach, stare dzieje! Pobiegli na szturmy
W Norwegii, Libji, z Sybiru i tuurmy,
Szli przez Normandję, Holandję i z Włoch,
Piec lat podziemny kraj dusił się w mroku,
Lecz szedł za światem, dotrzymał mu kroku:
Najgłębiej w wolność nasz wkopał się loch.

Aż trzasło! Targu dobili i gwałtu:
Raz Teheranem w łeb, drugi raz Jaltę
I kraj rozcieli, jak przedtem z dwu stron,
I nocy owej, za zmoją szakali,
Gdy, jak nad trupem, nad nami szczekali,
Świat w inny, wielki uderzył znów dzwon.

Rzekli nam inni panowie: to wszystko,
To nic. To tylko jest gra, targowisko,
Konszachty stolic, papierowych twierdz.
My rozstrzygamy. Nasz duch i opinja
Broni skrzywdzonych a winnych obwinia.
Sumienie — sojusz rozumów i serc.

Gdy będzie trzeba, weźmiemy was w ręce,
Jak sztandar prawdy! Co może być więcej,
Niż wasz ideał? Nie wiercie, że zgasił.
Tamtych zostawcie. Niech pali cygara
W szulerniach stolic. W nas pali się wiara,
Gwiazda przewodnia, tak samo jak w was.

I długo jeszcze wolali w tym stylu
Podniosłym: darmo nie padło ich tyłu,
By świat ten ślepnął nagle i głuch.
A piechur szedł wciąż, brał szturmem Bolonję,
I nikt nie krzyknął z nich: Finis Poloniae,
Gdy ginał. Jeszcze nateżał swój słuch.

Wirtuozowie od piora, od fletni,
Medrcy wpływowi, uczeni szlachetni,
Tak zawsze czuli na okrutny los,
Na wyrok sądów, na murzynskie krzywdy,
Nawet na dole psów — czemuż to nigdy
Wasz owej nocy nie położył się głos?!

Patrzcie jak dziś ten ideał wygląda:
W ucho igielne zapędzać wieloblada!
A sprawiedliwi jeśli jeszcze są,
To chyba tylko nad stadem szakali
Wpatrzeni w zjawy, od krwi jak najdalej,
Pusta nad światem wznoszący się mgła.

Gdzie duch wasz, wiara, ta gwiazda pomocy,
Co w planetarjum milczacej wciąż nocy
Miała nam świecić, nad kleską nas wieść?
Wy wolni z wolnych, gdzie sztandar wasz dumny?
Czy razem z nami się kładzie do trumny?
I czoło wasze? I słowo? I twarz?

Gdzie jest ten upiór, co przez długie lata
Zwodził nas wojny? To sumienie świata,
Co tak niezłomna sprawuje tu straż?
Ten mądry sędzia, co wszystko rozsądzi?
Kto jest bez winy, kto zbrodniarz, kto błądzi?
Pokażcie mi go — niech plunie mu w twarz.

Minister Bevin o polskiej rzeczywistości

Mimo usiłowań propagandy warszawskiej, zmierzającej do zohydzenia za wszelką cenę Brytyjczykom Polaków, a Polakom Brytyjczyków, propagandy szytej tak grubymi nitami że nawet najnaiwniejsi przestali w nią wierzyć, sprawa polska posiada swych wiernych i wyprobowanych obrońców wśród wybitnych przedstawicieli społeczeństwa brytyjskiego. Najlepszym tego dowodem są liczne wystąpienia w parlamencie i wypowiedzi na łamach prasy angielskiej.

Polskę zwiedziła ostatnio wycieczka parlamentarzystów brytyjskich. Dwa tygodnie, to wprawdzie nie wiele, ale dla ludzi umiejących patrzeć, ten okres czasu wystarczył dla sformułowania pewnych konkluzji i wniosków. Na jednym z najbliższych posiedzeń Izby Gmin uczestnicy wycieczki podzieliła się swymi wrażeniami z przedstawicielami społeczeństwa brytyjskiego i niewątpliwie, my Polacy dowiemy się wielu tragicznych szczegółów z życia codziennego naszych najbliższych w Kraju.

W ubiegłą środę, na plenarnym posiedzeniu Izby Gmin, minister Bevin udzielił odpowiedzi na interpelację niezależnego posła prof. Savoury na temat mnożących się w Polsce zbrodni politycznych. Zanim przytoczymy niezwykle charakterystyczną odpowiedź brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, pragniemy przypomnieć naszym Czytelnikom nazwiska wybitniejszych działaczy, którzy padli ofiarą tych zbrodni. Są to: Władysław Kojder, Narcyz Wiatr, Bolesław Sciborek, Józef Wrona i wielu innych prawdziwych i szczerych patriotów, którzy odważyli się głośno krytykować stosunki w Kraju, jęczącego pod terrorem najeźdźcy. Rzecz jasna, że zaborcy nigdy nie zostali uci. Chroni ich przed wymiarem sprawiedliwości ich rozkazodawca - urząd bezpieczeństwa p. Radkiewicza. Oficjalne komunikaty zrzucają winę na różne istniejące rzekomo na terenie Polski "tajne organizacje," a najczęściej wspomniana jest organizacja wojskowa tak zwane Narodowe Siły Zbrojne, które są

jakoby wspomagane przez generała Andersa. Większość opinii publicznej w Kraju odrzuca te bezpodstawne oskarżenia skierowane przeciwko generalowi Andersowi, traktując te propagandowe triki jak zwykle oszczerstwa. General Anders jest dla Polaków w Kraju symbolem Polski Walczącej - Polski Sprawiedliwej i Wolnej i z utęsknieniem oczekują powrotu prawdziwego Polskiego Wojska z Zachodu.

Zbrodnie popełniane w Polsce, mimo ostrej cenzury przedostały się zagranicę. Przedostają się więc na zewnątrz różne fakty, świadczące wymownie o reżimie narzuconym Polsce.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu w sprawie polskiej rzeczywistości zabrał głos minister Bevin. Zwykle odpowiedzi na różne interpelacje posłów udzielał zastępca ministra podsekretarz Stanu McNeil. Minister Bevin dał się już poznać jako w pierwszym rzędzie człowiek uczciwy a później dyplomata. Ma on pewne zasady i przekonania, od których stara się nie odstępować. Jako minister spraw zagranicznych dostał w spadku grzechy i pomyłki swego poprzednika Edena. Jest m. in. spadkobiercą udzielenia uznania tak zwanemu tymczasowemu rządowi polskiemu. Z ostatniego przemówienia ministra Bevina wynika, że obecny rząd brytyjski nie udzieliłby poparcia marionetkowemu komitetowi pana Osobki.

Pan Bevin wyznał otwarcie, że niejednokrotnie zawiadamiał tymczasowy rząd polski, że rząd

Jego Królewskiej Mości nie jest zadowolony ze stosunków panujących w Polsce. Rząd Jego Królewskiej Mości zwrócił uwagę tymczasowemu rządowi polskiemu na pomnazajaca się wciąż liczba zbrodni politycznych i wyraził mniemanie, że władze bezpieczeństwa rządu warszawskiego są w dużej mierze odpowiedzialne za popełnione zbrodnie.

"Przypominalismy niejednokrotnie tymczasowemu rządowi polskiemu - powiedział p. Bevin - że został uznany przez nas WARUNKOWO i że dotychczas nie wypełnił podjętych zobowiązań..."

Minister Bevin stwierdził, że w Polsce nie ma wolności prasy, wolności zrzeszania się, że stronnictwa polityczne mają ograniczoną działalność. Poruszył następnie sprawę wyborów w Polsce i stwierdził otwarcie, że w istniejących warunkach nie ma on żadnych złudzeń co do wolności ewentualnych wyborów.

"Uprzedziliśmy rząd Polski, że nie będziemy tolerowali żadnych rządów policyjnych w Europie" zakończył swe przemówienie minister Bevin...

Z powiedzenia tego wynika jasno, że w Polsce szaleje terror, sprawiedliwość wymierzana jest poprostu "z za murka". Agent Moskwy, komunistyczny Radziecki skrupulatnie wykonuje rozkazy. Niszcząc wszelką opozycję, mordując szczerych Polaków, wyniszczając głodem i terrorem Kraj, przygotowuje swym moskiewskim mocodawcom nową zdobycz wojenna - aneksję Polski.

Wyjazd Delegacji Rady Polonii Amerykańskiej do Polski

Z Waszyngtonu donoszą, że w końcu grudnia ub. r. wyjechała do Polski delegacja Rady Polonii Amerykańskiej, której celem będzie zbadanie warunków niesienia pomocy dla ludności Polski.

W skład delegacji wchodzi aszlużeni i znani działacze: wice-

prezes Rady Polonii Ks. Biskup Stefan Woznicki, skarbnik Rady i prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego Jan Olejniczak, wiceprezes Rady, macenas Kazimierz Midowicz i sekretarz wykonawczy Rady-Henryk Osinski.

Kronika tygodniowa

Czytelnikowi naszych niewatpliwie zainteresuje wiadomość o ustąpieniu sowieckiego komisarza spraw wewnętrznych Laurentego Berii. Ogłoszony w tej sprawie oficjalny komunikat stwierdza, że "przewodniczący Najwyższej Rady Związku Sowieckiego zwolnił Berię z jego obowiązków na własną prośbę." Następca jego został gen. Krugłow. Ustąpienie Berii wywołało w sferach politycznych zrozumiałą sensację. Uważano on był za jednego z najbliższych współpracowników Stalina i osoby dobrze poinformowane twierdzą, że za słowami komunikatu musi się kryć poważny konflikt wewnętrzny. Beria objął swe stanowisko w okresie bardzo krytycznym dla partii komunistycznej. Terror rozpetany przez jego poprzednika Jezowa groził poważnie nadwyrężeniem potencjału i możliwości dalszej rozbudowy państwowości sowieckiej. Rządy Berii zaznaczyły się zmianą kursu polityki wewnętrznej i na pozor pewnym zelazieniem systemu masowych represji, któremu holdował Jezow. Zamiast masowych karni i procesów pokazowych, sprytny Gruzin stworzył całą sieć różnego typu obozów koncentracyjnych. Był on jednym z głównych inicjatorów masowych deportacji ludności z terenów zajętych przez Związek Sowiecki w okresie przyjaźni z Niemcami. Za czasów Berii do perfekcji doprowadzono system przymusowej pracy i w rezultacie bezkrwawa polityka Berii przyniosła narodom sowieckim większy terror aniżeli rządy Jezowa. Narodzieńca widział NKWD. Nienawisc ta specjalnie uwidoczniła się wśród wojska. Stalina zaniepokoiły widoczne oznaki nienawisci i swego rodzaju nieujawnionego buntu, oraz wzrastająca ostatnio fala sabotaży rolnych, polegających na niedostarczaniu przez koczowców zboża państwu, uznal przeto że nadszedł czas zmiany polityki wewnętrznej. Następca "pokoju" nastawionego Berii, został Krugłow, uważany za człowieka o zelaznych rękach. Wraz z Berią

zwalniono wielu jego współpracowników i niewatpliwie w najbliższej przyszłości NKWD powróci do starych metod z przed 1938, a walka z wrogami ludu stanie się hasłem dnia.

Tymczasem propaganda sowiecka starając się ukryć przed światem warunki wewnętrzne nie pomija żadnych środków, aby wmówić światu że wolność to ZSSR. Ostatnio Związek Sowiecki chce występować w roli obrońcy i protektora muzułmanów i w tym celu wysłano na pielgrzymkę do Mekki tysiące obywateli sowieckich - muzułmanów. Mieszkańcy Uzbekistanu, Kazachstanu, Dagistanu, Tadżykistanu, ubrani w malownicze, rzucające się w oczy stroje narodowe, w drodze powrotnej zwiedzają obecnie kraje Środkowego Wschodu, a z Jerozolimy donoszą, że do tamtejszego urzędu emigracyjnego wpłynęło w ciągu grudnia 25 tysięcy prośb ze strony obywateli sowieckich na udzielenie im wizyturystycznych do Palestyny celem odbycia pielgrzymki do miejsc świętych. Należy wspomnieć, że ostatnia pielgrzymka prawosławnych Rosjan do Ziemi Świętej miała miejsce w roku 1914....

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Rosja zdając sobie sprawę, że przegranej w Europie Środkowej i Zachodniej stara się obecnie rozszerzyć strefę swych wpływów na Środkowy Wschód i Afrykę Północną. Występując w roli możnego protektora Ligi Panarabskiej, Rosja starała się uzyskać wdzięczność państw Lewantu i w ten sposób wciągnąć je powoli w obręb granic swej strefy wpływów. O ile Rosja zdola zagarnąć Persję i wyszantażuje administrację Tripolitanii, to wówczas Irak, Syria, Liban, Palestyna, Egipt, a nawet kraje półwyspu arabskiego zostaną automatycznie otoczone. Nie należy jednak zapominać, że Irak, Suez, a Suez to droga do Indii i innych kolonii brytyjskich. Klęska komunistów przy wyborze

nowego szefa rządu francuskiego, jest najlepszym dowodem, że wpływy sowieckie na Kontynencie słabną, a szanse narzucenia Europie przewodnictwa komunistycznego spadają do minimum. Wiadomość o wycofaniu się generała de Gaulle z życia politycznego Francji była niewatpliwie jedną z sensacyj ubiegłego tygodnia. W oczach całego świata de Gaulle symbolizował Francję; był on niewatpliwie tym, który uratował honor swego kraju organizując w chwili haniebnej kapitulacji w czerwcu 1940 dalszą walkę po stronie sprzymierzonych. Po uwolnieniu Francji, było rzeczą zupełnie jasną, że de Gaulle wskaże Francuzom drogę do odbudowy kraju.

Jedną z, po jesiennych wyborach okazało się, że wskazanie tej drogi nie będzie łatwe. Już wówczas, oszołomieni zwycięstwem komunistów starali się ująć w swe rece ster rządu. Dopiero po długich pertraktacjach de Gaulle zdolał stworzyć wówczas rząd składający się z przedstawicieli trzech stronnictw: komunistów i członków tak zwanego "Mouvement Republicain Populaire." Jednakże w ramach samego rządu opozycja komunistów stale wzrastała na sile. De Gaulle postanowił ustąpić. Jego następca został 70-letni socjalista Felix Gouin. Wybor ten jest poważnym sukcesem dla francuskiej partii socjalistycznej, tym bardziej, że p. Gouin został wysunięty przez komunistów. Bardzo charakterystyczne były motywy odrzucenia kandydatury komunisty na stanowisko szefa rządu podane przez socjalistów francuskich. Stwierdzili oni, że wybor p. Trhoreza lub innego lidera komunistycznego, mogłoby mieć ujemny wpływ na stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, oraz podporządkowałby w pewnym stopniu politykę zagraniczną Francji polityce Związku Sowieckiego. Francja nie może pozwolić sobie na tego rodzaju posunięcie. Podporządkowanie się polityce ZSSR oznaczałoby zejście

Francji do roli trzeciorzędnego mocarstwa.

Kryzys ministerialny we Francji nie osłabił w żadnym stopniu zainteresowania Organizacja Narodów Zjednoczonych. Dotychczasowe obrady w znacznej mierze ograniczają się do omawiania wyników prac komisji przygotowawczej. Dotychczas nie mianowano sekretarza generalnego Organizacji, który otrzymałby 10 tysięcy funtów rocznie, oraz fundusz reprezentacyjny i mieszkanie. Na stanowisko to wysuwana jest podobno kandydatura pana Churchilla, który obecnie przebywa na urlopie wypoczynkowym w Stanach Zjednoczonych.

Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła swe prace. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że będzie to najbardziej przeciążona praca komisji O. Z. N.

W obecnych powojennych, czasach sytuacja w wielu krajach może być podporządkowana pod art. 35. "Karty Narodów Zjednoczonych." Punkt ten jak wiadomo głosi, że każdy członek Organizacji Narodów Zjednoczonych ma prawo przedłożyć Radzie Bezpieczeństwa każdą sporną sprawę lub sytuację podpadającą pod art. 34 Karty. Artykuł 34 głosi, że do kompetencji Rady Bezpieczeństwa należy rozpatrzenie wszelkiego rodzaju sporów i sytuacji mogących doprowadzić do starć międzynarodowych, oraz poddaniu tych sporów i sytuacji dyskusji, mającej stwierdzić, czy zagrażają one w jakimkolwiek stopniu utrzymaniu pokoju.

Wystąpienie rządu perskiego do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o rozpatrzenie sporu z Rosją spowodowało dość dziwną reakcję ze strony delegacji sowieckiej. A mianowicie, pan Gromyko w imieniu ZSSR i pan Maniulski w imieniu sowieckiej Republiki Ukrainskiej, przedłożyli pisma protestujące przeciwko obecności wojsk brytyjskich w Grecji i Indonezji. Jak się dowcipnie wyraził korespondent liberalnego pisma "News Chronicle" "Rosja chce zasiedzieć na ławie oskarżonych w licznym towarzystwie". Jednakże wystąpienie przedstawicieli ZSSR wywołało w politycznych sferach brytyjskich duży niesmak, i niewątpliwie osłabi w pewnej mierze sympatie pro-sowieckie.

Konflikt persko-sowiecki i pretensje wysuwane przez Rosję i Ukrainę, nie posiadają żadnych cech podobieństwa. Rosja i obecność armii czerwonej na terytorium Persji zagrażają jej niepodległości i odbijają się ujemnie na stosunkach wewnętrznych. Ostatnio doszły wiadomości z Persji o zamieszkach w południowej części kraju, gdzie znajdują się bogate złoża naftowe. Zamieszki te podobno mają charakter lokalny i zostały stłumione.

Natomiast obecność wojsk brytyjskich w Grecji nastąpiła na wyraźne żądanie rządu greckiego. Niewątpliwie obecność Brytyjczyków położyła kres bratobojczym walkom, prowadzonym przez skrajną lewicową organizację EAM. Sytuacja w Grecji w

dalszym ciągu jest napięta, Rząd jest słaby i posiada licznych przeciwników zarówno w skrajnej lewicy jak i skrajnej prawicy. Ostatnie zajścia w Kalamata świadczą najlepiej, że pokój w Grecji można utrzymać tylko za pomocą siły.

Obecność zaś wojsk brytyjskich w Indonezjach, nastąpiła z rozkazu dowództwa sprzymierzonych.

Być może, że pan Wyszyński, który przybył do Londynu w 12 dni po otwarciu O. N. Z. wycofa niefortunne skargi, stwierdzając, że pan Gromyko i jego kolega, oburzeni, "bezcelnością" Persji wniesli je samorzutnie, nie otrzymawszy instrukcji z góry. W dyplomacji jednak cel uswieca środki... (Cz.)

Z NAIROBI

Tengeru w Nairobi

Począwszy od soboty przyszłego tygodnia, Nairobi będzie gościło zespół dzieci i młodzieży z Tengeru, który zaprezentuje w Sali "Theatre Royal" dwa przedstawienia: "Z biegiem Wisły" i "Noc Świętojanska" z udziałem orkiestry włojskiej pod dyrekcją Pietro Sabatino.

Dla Polaków zamieszkujących okolice Nairobi podajemy program przedstawień:

2 lutego - sobota "Z biegiem Wisły" publiczne przedstawienie o godz. 9 wiecz.

4 lutego - poniedziałek "Z biegiem Wisły" dla wojska/bezplatnie/ o godz. 8-30 wiecz.

5 lutego - wtorek "Z biegiem Wisły" publiczne przedstawienie o godz. 9 wiecz.

7 lutego - czwartek "Noc Świętojanska" dla wojska / bezplatnie / o godz. 8-30 wiecz.

8 lutego - piątek "Noc Świętojanska" publiczne przedstawienie o godz. 9 wiecz.

9 lutego - sobota "Noc Świętojanska" publiczne przedstawienie o godz. 9 wiecz.

10 lutego - niedziela "Noc Świętojanska" dla dzieci i młodzieży o godz. 4-ta pop.

Dochód przeznaczony jest 50% na Sierociniec w Tengeru zaś 50% "Food for Britain"

Bilety do nabycia w Kasie "Teatru Royal" od poniedziałku dnia 28, stycznia b. r. 10-ta rano.

Wszyscy, którzy mogliby udzielić informacji o plk. Dr. Mozolowskim /lekarzu/ lub którzy spotkali się z powyższym w więzieniu, lub obozach, proszeni są o udzielenie tych wiadomości Redakcji "Głosu Polskiego."

Redakcja nasza otrzymała miły list od Dyrektora "War Relief Services" na Indie, Ks. Antoniego Jankowskiego. Oto, co między innymi pisze nam Ks. A. Jankowski:

"Jeśli wolno mi wyrazić swoje zdanie o czasopiśmie W. Panow, to pragnę podkreślić, że "Głos Polski" z przyjemnością bierze się do ręki, zachęcająca i miła forma, harmonizuje doskonale z treścią i duchem pisma i co jeszcze ważne tu w Indiach zawsze pragnelibyśmy wiedzieć wiele o naszych bliskich w Afryce. Pismo W. Panow dostarcza nam i mam nadzieję dostarczać będzie, zawsze bezpośrednich wiadomości z terenu naszych osiedli w Afryce.

Szczęść Boże w pięknej i odpowiedzialnej pracy."

Ze swej strony Redakcja "Głosu Polskiego" przesyła Wielbnemu Ks. A. Jankowskiemu serdeczne podziękowanie za miły list i życzenia dalszej owocnej pracy na terenie Indii. Będziemy wdzięczni za wiadomości z Indii, które moglibyśmy podać do wiadomości naszym Czytelnikom.



Rezim zerwał maske.

Wiadomości, jakie przenikała z Kraju wskazują, że reżim powoli zrywa maske "wolności i demokracji" i pokazuje swoje prawdziwe oblicze. Wolność prasy nie istnieje. Na mocy nowego dekretu o upanństwowieniu, wszystkie drukarnie stają się własnością państwa, a na ostatnim zjeździe dziennikarstwa polskiego, jaki odbył się w Gdansk w grudniu ub. r. stwierdzono jednomyślnie, że prasa jest narzędziem propagandy politycznej, której zadaniem jest wychowanie społeczeństwa.

Jak wygląda w bierutowskiej Polsce wolność prasy, najlepiej charakteryzuje list pana "premiera" Osobki, opublikowany przez całą prasę polską w dniu 12 grudnia ub. r.

"Stwierdziliśmy niejednokrotnie pisze p. Osobka, że teksty przemówień, prezesa Krajowej Rady Narodowej, premiera i członków rządu, podawane były w zmienionej lub przekształconej formie. Niektóre z tych przeinaczeń miały charakter oczywistego szkodnictwa. Tak było w wypadku z "Naprzód" wychodzącym na Dolnym Śląsku, za którym przekształcone streszczenie jednego z moich przemówień przedrukowała następnie "Gazeta Ludowa" z dodaniem złośliwych komentarzy. W swoim czasie poinstruowałem prasę, że mowy, lub skroty przemówień prezesa K. R. N.,

członków prezydium Rady i członków rządu, nie mogą być ogłaszane w prasie bez uprzedniej aprobaty zainteresowanych. Wobec tego, że niektóre organa prasowe nie stosują się do wyżej wspomnianej instrukcji, zarządzam, aby organa władz sprawujące kontrolę nad prasą, zmusiły je do tego. Dyrektor Urzędu Kontroli Prasy, udzieli surowego napomnienia redaktorom odpowiedzialnym wyżej wspomnianych dzienników dolnośląskiego "Naprzód" i "Gazety Polskiej".

Powyższy list rozwiał legendę o wolności prasy i nie wymaga dalszych komentarzy.

Nowe kary i terror.

Jak już kilkakrotnie podawaliśmy, tak zwane świadczenia w naturze, zawiodły na całej linii. Z ogłoszonych oficjalnych danych wynika, że żadne województwo w Polsce nie wykonało planu. Aby ukarać opornych, w dniu 8 stycznia r. b. ukazał się okólnik ministra Apropowizacji i Handlu, który zapowiada zastosowanie wobec winnych niewykonania "świadczeń rzeczowych" ukarania w myśl dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. Na podstawie tego dekretu podlega karze więzienia lub aresztu ten kto:

- 1) złośliwie uchyla się od ciążącego na nim obowiązku świadczeń rzeczowych,
- 2) utrudnia lub udaremnia spełnienie takiego obowiązku ciążącego na innej osobie;
- 3) publicznie nawołuje do uchylania się od obowiązku takiego świadczenia;
- 4) mając obowiązek ściągania świadczeń obowiązkowo tego nie dopełnia."

Rząd warszawski oskarża.

Korespondent dyplomatyczny "News Chronicle" p. Vernon Bartlett, podał, że rząd warszawski złożył w dniu 16 stycznia b. r. notę protestacyjną pod adresem rządu brytyjskiego, uskarżając

się na działalność gen. Władysława Andersa, dowódcy II-ego Korpusu Polskiego.

Rząd brytyjski, twierdzi p. Vernon Bartlett, wielokrotnie już zwracał się do Warszawy o dostarczenie dowodów, popierających oskarżenie przeciw gen. Andersowi, lecz dotychczas, żadne dowody nie zostały przedstawione. Nota protestuje przeciwko utrzymywaniu przez Wielką Brytanię armii polskiej zagranicą i przeciw warunkom, w jakich żołnierze polscy byli repatriowani z Anglii do Polski.

Prasa warszawska komentując powyższą wiadomość stwierdza, że jeżeli sprawa ta nie zostanie rozstrzygnięta w drodze rokowań między rządem brytyjskim i warszawskim to ten ostatni może uznać za konieczne przedstawić sprawę Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, ze względu na to, że sytuacja ta może zagrażać pokojowemu rozwojowi stosunków międzynarodowych.

Nowa prowokacja oszcerców.

Korespondent Agencji Reutera donosi z Warszawy, że wykryto tam spisek mający na celu zamordowanie członków rządu i obalenie obecnego reżimu. O udział w spisku oskarżonych jest 16 wojskowych, którzy mają stanąć przed sądem wojskowym w ciągu bieżącego miesiąca. Akt oskarżenia stwierdza, że spiskowcy działali rzekomo z rozkazu czynników polskich przebywających zagranicą.

Atak na Mikolajczyka.

W dniach 6 i 7 stycznia b. r. odbyły się w Łodzi obrady łódzkiego okręgu komunistycznego Stronnictwa Ludowego. Zebrani przyjęli rezolucję wyrażającą uznanie Krajowej Rady Narodowej z powodu uchwalenia ustawy o nacjonalizacji przemysłu. Poza to rezolucja wzywa centralne władze stronnictwa, aby przystąpiły do bloku wyborczego partii demokratycznych w wyborach powszechnych. W zakończeniu rezolucja ostro potępia działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego prezesem został obecnie p. Mikolajczyk i stwierdza, że przyszłością kraju jest tylko trwale przymierze robotników i chłopów.

PRZEGLAD PRASY

Czy zbrodnia katyńska pozostanie tajemnicą?

W amerykańskim tygodniku "New Leader" zamieszczono następujący otwarty list Ludwika Honigwilla, znanego warszawskiego adwokata, przebywającego obecnie w Stanach Zjednoczonych:

"W marcu roku 1943 propaganda Goebbelsa wstrzasnęła opinią światową podając wiadomość o znalezieniu w lasach katyńskich pod Smolenskiem zbiorowego grobu w którym odkryto zwłoki pomordowanych w bestialski sposób kilka tysięcy polskich oficerów. Byli to jency wojenni, którzy po kampanii wrześniowej dostali się do niewoli sowieckiej. Propaganda niemiecka stwierdziła wówczas, że cała wina za zbrodnię katyńską ponosi armia czerwona.

Wówczas to propaganda moskiewska starała się odeprzec potworne oskarżenie twierdząc, że mordercami polskich oficerów-jenców wojennych są Niemcy.

Wobec takiego stanowiska Rosji i Niemiec Rząd Polski w Londynie zwrócił się wówczas do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o wyswietlenie tragicznej zagadki. I stała się rzecz dziwna, rząd sowiecki nie zgodził się na przeprowadzenie dochodzenia, mimo, że uparcie twierdził, że zbrodni katyńskiej dopuścili się Niemcy, i zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim.

Niemcy natomiast przeprowadzili śledztwo przy współudziale międzynarodowych sław naukowych i ogłosili protokół, z którego wynikało, że sprawców zbrodni należy szukać gdzieś indziej. Po wyparciu Niemców ze Smolenska, władze sowieckie zezwoliły kilku korespondentom na obejrzenie masowych grobów, lecz wówczas zwłoki znajdowały się w stanie zupełnego rozkładu.

Obecnie stała się rzecz dość dziwna. Rząd sowiecki domaga się rozpatrzenia sprawy katyńskiej przez trybunał w Norymberdze.

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego w roku 1943 Moskwa odrzuciła wniosek przeprowadzenia w tragicznej sprawie, przez międzynarodową organizację cie-

szaca się ogólnym zaufaniem, biorąc te propozycje za osobista obrażę, podczas, gdy w roku 1945 ta sama Moskwa domaga się wyswietlenia tajemnicy lasów katyńskich?

Zważywszy, że rząd niemiecki oskarżył rząd sowiecki o popelnienie tej zbrodni, zaś rząd sowiecki oskarża rząd niemiecki o to samo przewinienie oba te rządy są stronami w procesie, będziemy świadkami nieposiadającej precedensu w sadownictwie rozprawy, w czasie której jedna ze stron będzie sędzią i jednym z oskarżonych.

O ile w czasie procesu w Norymberdze stronie niemieckiej uda się udowodnić, że za zbrodnię katyńską nie ponosi winy, sąd znajdzie się w dość dziwnej sytuacji. Zasiadający w gronie sędziów delegat sowiecki może przyjąć werdykt uniewinniający Niemców, jako oskarżenie skierowane przeciwko niemu. Może to wywołać niepożądane komplikacje natury politycznej. Tak więc sąd będzie zmuszony sformułować tak wyrok by nie urazić sędziego sowieckiego, a tego rodzaju wystąpienie o charakterze politycznym godzi przede wszystkim w ten pierwszy międzynarodowy Trybunał dla Spraw Kryminalnych, podrywając zaufanie opinii światowej.

Nie ulega wątpliwości, że rząd sowiecki umieszczając sprawę Katynia na liście zbrodni niemieckich, stara się oczyścić samego siebie i zrzucić podejrzenie przestępstwa. Jednakże tylko w jednym wypadku rząd sowiecki okaże się niewinnym o ile Trybunał to wykaże, kierując się zasadami sprawiedliwości, nie zaś takimi czy innymi względami natury politycznej.

Włączenie sprawy katyńskiej do aktu oskarżenia grozi zdetonowaniem procedury sądowej, oraz przemiana Trybunału w narzędzie polityczne w rękach jednego z członków, zaś sprawiedliwy wyrok może stać się przedmiotem targów politycznych.

Witos i Mikołajczyk:

W numerze 47, "Tygodnika Polskiego" czytamy co następuje: "Od jednego z wybitnych działaczy" Polskiego Stronnictwa

Ludowego" otrzymujemy następującą informację o stosunku Witos do Mikołajczyka: " - Na szesć tygodni przed śmiercią Witos, miałem od niego wiadomości. Z wiadomości tych wynikało, że on uważa Mikołajczyka za całkowicie niezdolnego do oporu, oraz, że zaskoczony decyzjami moskiewskimi i taktyką Mikołajczyka, nie miał innego wyjścia jak tylko w ramach faktów już dokonanych starać się ratować sytuację. Na fakty te Witos nie dał swej zgody, a jako drogie protestu obral absentowanie się od zasiadania w t. zw. Krajowej Radzie Narodowej, Chciałbym, aby to jego stanowisko znane było ludowcom, którzy przebywają w Ameryce."

Anglik o repatriacji Pol. żołnierzy. "Dziennik Polski" z dnia 15 stycznia cytuje artykuł p. Randolpha Churchilla, zamieszczony w "Irish Times":

"Przed miesiącem wyruszył z Włoch do Polski pierwszy pociąg z żołnierzami powracającymi do Kraju. Jak dotąd wyjechało 14 tysięcy i już niektórzy z nich z powrotem zaczynają przemieszczać się do Polnocnych Włoch. Wielu z tych żołnierzy, którzy powrócili do kraju uczynili to bynajmniej nie z miłości do obecnego rządu polskiego, ale jedynie dlatego, by zobaczyć swe rodziny. Opowiadanie tych, którzy nielegalnie powracają z Polski o warunkach panujących w kraju, bynajmniej nie zachęca pozostałych do zapuszczenia się w 8-mio dniową podróż do Polski wagonami towarowymi.

Rozmawiałem - pisze p. Churchill - z pewnym pobytatelem brytyjskim który towarzyszył żołnierzom w pierwszej podróży do Polski. Mówił mi on, że rząd warszawski robi poważne błędy przy przyjmowaniu tych nielicznych żołnierzy polskich, którzy powracają. Natychmiast po ich przyjeździe są oni poddawani intensywnej propagandzie, której głównym zadaniem jest zniesławienie generała Andersa. Pozaatem muszą oni wysłuchiwać anty-amerykańskich, a przede wszystkim anty-brytyjskich wywodów".

Z ŻYCIA WOJSKA POLSKIEGO

Oświadczenie gen. Andersa

W związku z wiadomością o dymisji gen. Andersa ogłoszona przed kilku dniami przez radio Paryż, gen. Anders złożył korespondentowi PAT a następujące oświadczenie:

"Wiadomość ta jest całkowicie wyssana z palca, jest w niej tyle prawdy, co i w insynuacjach, że posyłam bron samolotami do Polski - pochodzi ona z tego samego źródła"....

O Dąbrowskim

Nakładem Drugiego Korpusu wyszła bardzo ciekawie pomysłana książka Grydzewskiego o Generale Dąbrowskim, będąca pełną jego biografią, zestawiona z cytatai fragmenty z Askenazego, Skalkowskiego i współczesnych Dąbrowskiemu, złożyły się na tę jedyną w swoim rodzaju antologię. Dąbrowski przeżywa w obecnej chwili renesans swej sławy.

Drugi Korpus idąc jego szlakiem, odrzucił go niejako na nowo, czyniąc swym patronem. Jego twardość, jego myśl daleka, jego nieefektywność, ale głęboki realizm przemawiają dziś do Drugiego Korpusu, ale i do nas także, bardziej może niż jakiegokolwiek inne bardziej romantyczne cnoty innych polskich wodzów.

Wyrazem tego głębokiego przełomu w naszych pojęciach o Dąbrowskim jest zarówno inteligentna praca Grydzewskiego, jak też przede wszystkim przedmowa gen. Andersa, która ją poprzedza.

Ks. Biskup Buczek w 2. gim Korpusie

Na zaproszenie J. E. Ks. Biskupa Polowego W. P. Gawliny i Generala Andersa, J. E. Ks. Biskup Jan Buczek, sufragan greckokatolicki Archidiecezji lwowskiej przybył do 2-go Korpusu. Dostojny gość w towarzystwie ks. dziekana W. Cińskiego odwiedził żołnierzy greckokatolickich i Ukraińców, posiadając zlecenie od Ojca Św. dla całego 2-go Korpusu.

Przed kościołem garnizonowym w Bazie, ks. Biskup Buczek przyjął raport Kompanii Honorowej, poczym przyjęty został zgodnie z przepisami liturgicznymi przez duchowieństwo obu obrządków z dziekanem na czele, który w imieniu Ks. Biskupa Pol. W. P. powitał dostojnego gościa

od ołtarza.

Ks. Biskup przemówił do żołnierzy Ukraińców, wyrażając radość, "że służą w tym sławnym zwycięskimi bojami 2 Korpusie Polskim."

Dwa miasta polskie

P.A.T. W dwóch miastach, położonych nad Adriatykiem: Barletta i Trani dzięki pracy i staraniom oficerów i żołnierzy II. Korpusu powstały dwa obozy, w których obecnie przebywa ponad 6 tysięcy obywateli polskich ze wszystkich stron Polski.

W obozach tych II-gi Korpus stworzył dla ludności cywilnej możliwość pracy w warsztatach, opiece lekarskiej i szpitalu. Dla dzieci zorganizowano przedszkola, szkoły powszechne z internatami, gimnazjum, liceum i szkołę me-

chaniczną. Ponadto istnieją na terenie obozu kursy dokształcające dla dorosłych, kursy języków obcych i t.d. Obie osady rządzą się własnym, powołanym według prawa polskiego samorządem, mają swe rady gminne i służbę bezpieczeństwa.

Dar miasta Forli

PAT. Miasto włoskie Forli ofiarowało 5 Kresowej Dywizji Piechoty pamiątkową chorągiew, jako dowód wdzięczności za zwycięskie walki Dywizji o wyzwolenie tego miasta. W uroczystości wzięli udział wiceprefekt prowincji, burmistrz, komendant włoskiego rejonu wojskowego, delegacja władz państwowych, samorządowych, oficerowie brytyjscy, oraz polscy.

Z działalności Polskiej Y.M.C.A.

W Kraju:

Od dyrektora Polskiej YMCA w Polsce nadeszło sprawozdanie z działalności tej instytucji w Kraju. Jak widać ze sprawozdania, czynne są ogniska Pol. YMCA w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Gdyni i Gdańsku. Gmach Ogniska Warszawskiego, który został częściowo zniszczony w czasie powstania warszawskiego może być odbudowany. Do dnia 1. października ub. r. zostały odremontowane: 40 pokoi mieszkalnych, natryski z przepuszczalnością 2000 osób dziennie, sala teatralna, sala gimnastyczna, dział klubowy. Basen pływacki jest już czynny i stanowi wielką atrakcję dla ludności Warszawy, 3 posiadane przez Pol. YMCA obozy: w Mszanie Dolnej, w Wierzyca i Sulejowie ocalały i są przepelnione młodzieżą.

Sprawozdanie z Kraju kończy się apelem o pomoc dla Polski, jak również o pomoc w sprzeczki specjalnym dla Pol. Y.M.C.A.

Akcje te zapoczątkowali pracownicy pol. YMCA w Wielkiej Brytanii, składając oszczędzone na ten cel w okresie od stycznia do sierpnia 1945 r. ponad £170.000 w Niemczech

Ekipa Pol. YMCA przeznaczona głównie dla pracy wśród wojska, weszła w teren obozów cywilnych i jenieckich w pocz. czerwca ub. r. Ekipa, która we wrześniu

r. ub. wyjechała w szczupłym składzie 20 osób personelu, zabierając ze sobą 5 katech i wozów muzycznych rozrosła się bardzo znacznie. W chwili obecnej kierownictwo Ekipy dysponuje 28 samochodami, z czego 16 stanowią kantyny ruchome, oraz zespołem liczącym 170 osób, wliczając w to członków Teatru.

Na koniec sierpnia ub. r. na terenie strefy brytyjskiej posiada Pol. YMCA 4 hotele, 2 kluby katech, 25 katech-swieclic oddziałowych w D-wie Panc. Bryg Spodoch. i w D-yonach lotniczych, oraz 5 dużych świeclic w obozach cywilnych.

Przedstawiciele Pol. YMCA w czasie swych objazdów w m. czerwcu i sierpniu 1945 r. objechali kilkadziesiąt obozów, zapoznając się z potrzebami uchodźców oraz doraznie zaopatrując obozy w niezbędne dla życia obozowego przedmioty. W m. czerwcu np. YMCA rozdała: 7000 kg. paczek żywościowych (głównie dla Polaków z obozów koncentracyjnych), 8.000 porcji bulionu dla dzieci i szpitali, 10.000 paczek kawy, 600 tabliczek czekolady, około 60.000 papierosów amerykańskich, 16.500 książek, 700 kompletów gier roznych, 6.000 zeszytów szkolnych i wiele tym podobnych a niezbędnych rzeczy.

Pomoc dla Polaków także w

(c.d. na str. 14 - ej)

Z OSIEDLI

Bwana M'Kubwa:

Życie kulturalno-oswiatowe na terenie osiedla Bwana M'Kubwa skupia się w kilku organizacjach i obejmuje niemal wszystkich mieszkańców. Z wielu organizacji najczynniejsze są Szkoła i Referat Oświaty Pozaszkolnej na czele których stoi p. Józef Nowicki, długoletni kierownik szkoły.

Referat Oświaty Pozaszkolnej prowadzi kilka kursów dokształcających, oraz t. zw. "niedzielne uniwersytety ludowe" na których grono nauczycielskie i inni mieszkańcy osiedla wygłaszają referaty na różne interesujące ogół tematy. Ponadto Referat wydaje "Scienna Gazetka Obozowa." O obecnych ciężkich chwilach jakie przeżywamy, praca została podwojona. Z okazji każdego święta narodowego i rocznic organizowane są obchody, poranki, akademie i t. p. imprezy.

Występy teatru i chóru szkolnego są zawsze mile spotykane przez mieszkańców osiedla.

W dniu 15 grudnia został zakończony rok szkolny i roczne kursa Referatu Oświaty Pozaszkolnej, jak: kurs 1-go stopnia dla analfabetów, kurs dokształcający z zakresu siedmiu klas szkoły powszechnej, dwa kursa języka angielskiego i kurs szycia i kroju.

16 grudnia angielski komendant obozu kpt. S. Grills dokonał otwarcia wystawy prac dzieci szkolnych. Wystawa cieszyła się dużą frekwencją.

26 grudnia została otwarta i poświęcona Świątlica R.K.O. Na nowo-zbudowanej scenie wystąpił ze światła rewia zespół amatorski teatru R. K. O. Osiedla, pod przewodnictwem inż. Edmunda Strzygowskiego, który cała swa duszę i pracę wkłada w prowadzenie Kolka amatorskiego, Chóru dorosłych i Chóru Młodzieży Szkolnej.

(Helena Lyczakowa.)

Rongai:

Dzień 10 stycznia b.r. na długo pozostanie w pamięci dzieci polskich ośrodka szkolnego w Rongai. Staraniem okolicznego społeczeństwa angielskiego przy

współdziałaniu zjednoczenia kobiet brytyjskich (East African Women League) zorganizowano poświęconą herbatkę dla dzieci polskich z Rongai. Samochody ciężarowe okolicznych farmerów zabrały trzydziestu dzieci osiedla wraz z opiekunami w ilości osób 20-ia i przewiozły do "Rongai Meeting House" w którym zorganizowano zabawę. Każde dziecko otrzymało podarunek w postaci paczki ciastek i słodczy. Przed domem na olbrzymim boisku urządzono zabawy i gry jak: "przeciąganie liny", "trafne rzuty orzechami kokosowymi", "puszczawka" i t.p. Gościnni gospodarze sprowadzili "czarnoślesznika", który ku uciesze rozbawionej młodzieży produkował się sztukami magicznymi. Pod wieczór, dzieci polskie w strojach regionalnych przy niemiłych oklaskach gospodarzy odtoczyły szereg taniec ludowych. W zakończeniu, kierownim osiedla pan inspektor Sander w serdecznych słowach podziękował organizatorom za przyjęcie młodzieży polskiej, poczym młodzież odśpiewała hymny: polski i angielski. Do samochodów odwożących dzieci, gościnni gospodarze załadowali 330 paczek cukierków dla wszystkich uczestników zabawy.

Kidugala:

W sali Domu Polskiego w Kidugali odbyło się przedstawienie bajki w 3 aktach p.t. "Śnieżatko" w nowoczesnej inscenizacji p. Huszarianekiej-Perschke. Przedstawienie poprzedziło przemówienie autorki, w którym nasświetliła ona pozycję baśni ludowej i bajki skomponowanej w literaturze narodowej, jej wpływ na duszę dziecka i rozwój jego wyobraźni, oraz na podejście dziecka do problemów etycznych, zawartych w bajce.

W pięknej bajce przedstawionej w teatryku w Kidugali podkreślony był ideał dobra, prawdy i piękna, którego poszukiwał król z kraju zagarniętego przez złoczyńców. Król z kraju Wislan przezwyciężywszy niesprawiedliwość i zło, zwycięzko wraca do swej Ojczyzny - Polonii. W jednej ze scen przed

oczami widzów przesunęły się dzieci z Polski, wygnane z Ojczyzny, blakające się poprzez śniegi Rosji, przez Iran, tajemnicze Indie i dżungle Afryki.

Bajkę "Śnieżatko" odegrała najmłodsza dziewczynka Szkoły Powszechnej w Kidugali. Śpiewy i tance były oparte na motywach muzycznych Griga, Szopena i na melodiach z filmów W. Disneya. Akompaniament p. Podlewskiej; dekoracja sceny p. Mazak. Role "Śnieżatka" odegrała z talentem uczennica klasy V-ej Wasikowna. Dochód z imprezy wyniósł Shs. 358. -

Oudtshoorn

W Domu Polskich Dzieci "Kryz Poludnia" w Oudtshoorn w dniu 24 Grudnia ub. r. odbyła się tradycyjna polska Wieczera Wigilijna podczas której przemówił Ks. Leon Lominski i Kierownik Domu Polskich Dzieci Dr. Z. Skowronski. Obecni byli jako goście Monsignor T. Koenig, Superintendent p. Farrell z rodziną i Komendant Obozu wojskowego p. Kpt. Sclalkvyk.

Po wieczery zebrali się wszyscy w dużej sali Y.M.C.A., gdzie przy zapalonym drzewku młodzież odśpiewała koledy.

Następnie rozdano indywidualne podarunki dla każdego dziecka.

Na podarunki złożyły się:

1. Dary Kola Polek w Argentynie (torby skórzane, zabawki, lalki i. t. p.).

2. upominki zakupione z daru £188., zebranego przez p. Min. Z. Lepkowska wśród kółka Pan w Pretorii, (Scyzoryki, portfele, portmonetki, grzebień, wieczne pióra, wedki i. t. d.).

3. Dar gotowy po 5/- na dziecko ofiarowany przez Polish Guest Child Committee w Oudtshoorn.

4. Paczki zawierające słodczy i orzeszki, dar Monsignore T. Koeniga.

Wedle zgodnej opinii, były to najmiłsze i najlepsze Święta jakie spędziła nasza młodzież od chwili przyjazdu do Oudtshoorn.

O godz. 24-ej odprowadzona została uroczysta Pasterka.

Tengeru:

W połowie grudnia ub. r. w osiedlu Tengeru była otwarta wystawa całorocznej pracy Gi-

KRONIKA HARCERSKA

W miesiącu styczniu na terenie całej Afryki, wszędzie tam gdzie znajdują się polskie ośrodki uchodźcze i Hufce Harcerskie, odbywają się kolonie wuchowe i obozy. Szczególnie wydatnie akcja obozowa rozwija się na terenie Ugandy. Poza koloniami wuchowymi i obozami harcerskimi, które są zorganizowane zarówno przez Hufce w Masindi jak i Koja, na pierwsze Wiktorii odbywa się pierwszy w Afryce Harcerski Oboz Zeglarski, który prowadzi instruktor Harcerski i przewodnik kolony zeglarski, ppor. I. Kozioł. Oboz ten posiada własny sprzęt zeglarski, oraz wypożyczony z Yacht Klubu w Entebe.

Na terenie Tanganyki w tej chwili trwają obozy w Tengeru, Kondo i Kidugali. Są one prowadzone przez fachowo przeszkolonych w tym kierunku Instruktorów i Instruktorów harcerskie.

Wreszcie w Południowej Rodezji cała akcja obozowa skupia się w Digglefold, gdzie na obozie znajdują się harcerki z Marandellas i Rusape, nie licząc stałych mieszkank Digglefoldu. Oprócz tego w najbliższych dniach dochodzi do skutku wielka wycieczka harcerzy z osiedli polskich w Południowej Rodezji do Salisbury, która ma na celu młodzieży przebywającej stale w osiedlach, pokazanie stolicy Rodezji. W Południowej Rodezji jest projektowana wielka wycieczka młodzieży harcerskiej z osiedli Lusaka, Bwana M'Kubwa i Abercorn do słynnych na całym świecie wodospadów Wiktorii. Obejrzenie tego cudu natury pozostanie najpiękniejszym wspomnieniem w pamięci wędrujących, wzbogacając ich skąpe wiadomości i spostrzeżenia z terenu Czarnego Ładu który naogół pozostaje dla naszych uchodźców w dalszym ciągu krajem nieznanym.

Dopiero teraz dotarł trzeci numer piśmie "Niezwykłe", który przynosi wiele ciekawego materiału. W całości poświęcony rocznicy powstania listopadowego, poza wzmianką o III Walnym Zjeździe Z. H. P. na

Wschodzie, który odbył się w Rzymie, na wyróżnienie zasługuje "Wspomnienia z konspiracji". Jest to opis zbiórki i ogniska harcerskiego, urządzonego w piwnicach zburzonej kamienicy w Warszawie, tuż pod nosem wartowniczym naokoło posterunków niemieckich. Bardzo ciekawy jest artykuł "Na międzynarodowym wozie", opisujący udział scoutingu w uroczystościach pod tytułem "Tydzień zdrowia i pomocy społecznej", urządzany przez władze miejskie miasta Cape Town w Południowej Afryce. Autorka tego artykułu z humorem i wniwliwoscia, jako bezpośrednia uczestniczka, opisuje całą imprezę, ze wszystkich stron udana.

Drużynowa jednej z drużyn harcerskich w Warszawie, sama uczestniczka powstania warszawskiego, opisuje, że obecnie harcerstwo ujawniło się i prowadzi bardzo intensywną pracę. Pomimo usiłowań władz państwowych, zdążających do zmiany ideologii harcerskiej w kierunku "demokratyzowania", harcerstwo pozostaje wierne swym idealom i pracuje w myśl hasła Polskiego Harcerstwa z przed wojny - przynajmniej taka jest opinia naszej korespondentki.

Z Osiedli

(Dokroczenie ze str. 12 - ej)

mnażym Krawieckiego. W trzech przepięknie i gustownie urządzonych salach szkolnych, ułożono 948 barwnych eksponatów, które rozmieszczono klasami, co pozwalało zaobserwować postępy uczennic.

Wystawę otworzono odspiewaniem poloneza przez uczennice, następnie przemówieniem dyrektorki zakładu, pani Trybuchowskiej i kierownika osiedla p. Korzeniowskiego. Przecięcia wstęgi otwierającej wystawę dokonał brytyjski komendant osiedla p. Story.

Wystawa wywołała ogromne zainteresowanie wśród społeczeństwa angielskiego. Zwiedzający goście wyrazili wielkie uznanie dla prac uczennic i kierownictwa szkoły. Ogółem wystawę tengerską zwiedziło 5000 osób. Zorganizowana loteria amerykańska na kilim cieszyła

się ogromnym powodzeniem. Cały dochód z tej imprezy przeznaczono na "Polski Fundusz Prasowy" w Afryce.

Koja

W Osiedlu Koja dnia 11. grudnia 1945 w sali R. K. O. została wygłoszona "GAZETA MOWIONA N: 11", dnia 23. grudnia "Gazeta MOWIONA N: 12" i dnia 30 grudnia "Gazeta Mowiona N: 13", pod redakcją R. K. O. w wykonaniu pp. mgr. Komorowskiej - Delawskiej, Voglowej i Hoffmana.

Dnia 13. grudnia odbyło się zebranie Zarządu Kol Związku Ziemi Wschodnich a dnia 15. grudnia zakończenie roku szkolnego oraz egzamina i rozdanie świadectw na kursach dokształcających dla dorosłych i na kursie krawieckim.

Dnia 23. grudnia w świetlicy POLSKIEJ Y.M.C.A. p. Irena Weyman wygłosiła odczyt p. t. "Maria Curie - Skłodowska".

Dnia 30. grudnia Akcja Katolicka urządziła wspólny "oplatek" Przeprowadzona zbiórka w czasie oplatki wyniosła 400 Shs. Kwota ta ma być przesłana na rece Generała Andersa, z przeznaczeniem dla Rodaków uwolnionych spod okupacji niemieckiej.

RUBRYKA WPLAT na "POLSKI FUNDUSZ PRASOWY" w Afryce

1. Osiedle Rusape-dochód z Sylwestra Shs. 100.-
2. P. W. Kralewski Doradca Terytorialny Salisbury " 50.-

Komunikat P. C. K. Nairobi:

Delegatura Polskiego Czerwonego Krzyża w Nairobi potwierdza z podziękowaniem odbiór kwoty Shs. 1.000 - zebranej ze składek członkowskich Kola P.C.K. w Masindi. Zgodnie z życzeniem Ofiarodawców, sume powyższą zapisaliśmy na dobro R-ku "Pomoc Polakom w Niemczech".

Na powyższy cel zapisano również sumę Shs. 395 - wpłacona przez Komitet Rodzicielski Gimnazjum Ogólnokształcącego w Tengeru, co Del. P. C. K. w Nairobi potwierdza z podziękowaniem.

Dr. B. Merwin

JAK MAMY NAUCZAC?

(Artykuł dyskusyjny)

Redakcja "Głosu Polskiego" na kilka dni przed zgonem s. p. Dr. Bertolda Merwina, otrzymała artykuł, który zamieszczamy poniżej:

X X X X X X

Przed naszą reemigracją do Kraju pietra się ogromne trudności. W Kraju zostaje wprowadzone szkolnictwo zupełnie odmienne, niż było przed Wrzesniem.

Z obu tych faktów wypływają liczne konsekwencje. Jedną z nich jest: czy-mimo zmienionych warunków i horoskopów na przyszłość-podtrzymywac dotychczasowy program i metody nauczania? Czy też dokonac w nich zmian nakazywanych przez okolicznosci, wśrodek których żyjemy i uczymy?

Nie myślę obejmowac tu całego tego zagadnienia. Pragme podac pod dyskusję te czesci programu, który w ciągu 6 lat życia uchodzącego w praktyce stosuje t. j. naukę historii, geografii i piśmiennictwa polskiego.

Uważam zresztą, że reforma dotyczy przede wszystkim tych właśnie przedmiotów nauki. Bo zasadniczym zmianom programowym i metodycznym nauczania n. p. łaciny, matematyki, biologii i t. d. nie ulega. Natomiast akomodacja do zmienionych warunków nauki historii, geografii, literatury ojczystej jest w r e c z koniecznością.

W jakim kierunku?

Weźmy np. naukę piśmiennictwa.

Program władz szkolnych wyznacza cztery cele nauczania [cytuje dosłownie:]

1. zapoznanie z dziejami polskiej literatury,
2. wyrobienie umiejętności rozumowania i odczuwania wartości ideowych i formalnych,
3. rozwijania poczucia językowego,
4. uświadomienie zasadniczych cech polskiej kultury narodowej. Klade szczególny nacisk na cel czwarty. Uważam go bowiem w naszych obecnych warunkach za najistotniejszy.

Bo młodzież nasza jest obecnie niemal doszczętnie odcięta od źródeł i przejawów kultury narodowej. Żyje w środowisku bądź obcym bądź egzotycznym. Pożba-

wiona jest nurtu życia społecznego, kulturalnego, oświatowego, artystycznego, gospodarczego, sportowego i t. d. który tak żywo tetnił przed wojną w Kraju. Niema związków młodzieżowych o różnych zabarwieniach, rywalizujących społecznie najmłodsze pokolenie; niema wpływu polskiego teatru, kina, wystaw obrazów; niema prawie polskiego czasopiśmiennictwa periodycznego niema prawie działających na samopoczucie i tezyżne imprez wycieczkowych; niema oddziaływania krajobrazu i obyczajów polskiego; niema żywych czy pamiątkowych przejawów tradycji. Niema-słowem-tego, co to określa program-"przygotowuje do odpowiedniego i twórczego udziału w życiu duchowym narodu i państwa".

To też na nas, nauczycieli języka i piśmiennictwa polskiego spada funkcja niemal pionierstwa. Winnismy z jednej strony wedle możliwości neutralizowac wpływy otoczenia, z drugiej uwypuklac w młodych umysłach - jak to określa czwarty cel nauczania "zasadnicze cechy polskiej kultury narodowej." A pod wpływem otoczenia rozumiec trzeba nietylko obcy element, ale również i często - niestety - własny, fakt przejścia wielu ze starszego pokolenia na wegetatywny tryb życia, fakt kładzenia głównego nacisku na materialną stronę "przetrwania" doli uchodzącej.

Przy nauczaniu piśmiennictwa polskiego istnieje pod tym względem mnóstwo sposobności. Sama analiza estetyczno-formalna, sam rozumowany rozbiór dzieł nie wystarczają. Musi (w większej niż ongi w Kraju mierze) być uwzględniona - nie wstydzmy się tego wyrażu - propaganda ideowo-kulturalna. "Złoty wiek odrodzenia w XVIII - ym; Konarski, Kollataj, Sraszic; obyczajowość polska od Reja. Gornickiego poprzez Paska po gawędy Rzewuskiego; tworzywo trzech wieśszy; prądy XIX wieku od Kraszewskiego i Korzeniowskiego po pozytywizm Prusa i Świetochowskiego; wielka powieść historyczna od "Potopu"

(c.d. nast)

Moskwa — Wall Street — Rzym
(Dok. ze str. 1 - ej.)

Ludzie mądzy i trzeźwo myślący zdają sobie już obecnie sprawę, że muszą wybrac jeden z tych trzech prądów -

Należy wybierac między Komuniżmem, Mamoniżmem i Katolicyżmem; pomiędzy Moskwa, Wall-Street i Rzymem; między niewola, bomba atomowa, a sprawiedliwym i trwałym pokojem.

Musi natychmiast nastac Nowy Ład, ład prawdziwie chrześcijański i gdyż w przeciwnym razie grozi zagłada całemu światu. Ludzkosc jest o tym u p r z e d z o n a i może temu sie przeciwstawic.

Z działalności Polskiej Y. M. C. A.

(Dokonczenie ze str. 11- ej.)

strefie bryt. jak ameryk. i francuskiej będzie kontynuowana, zwłaszcza, że akcje na terenie Niemiec objal Światowy Komitet YMCA. Światowy Komitet YMCA zgodnie z umowa z UNRRA zajmie się następującymi zagadnieniami;

1. Oświata i szkolnictwo.
2. Sprawy kulturalne.
3. Pomoc duszpasterska.
4. Rozrywki.

5. Wychowanie fizyczne i sport.

Teatr Pol. YMCA pod dyrekcją art. L. Schillera i kierownictwem adm. Sz. Baczyńskiego, składa się z Teatru dramat. i komed. Teatru kukielek dla dzieci, zespołu muzycznego, rewii i zespołu kinowo-radiowego. Teatr rozpoczał swa prace objazdowa ludowym widowiskiem obrzędowym p.t. "Gody Weselne".

DRUKARNIA: "Colonial Printing Works. Nairobi"

Wydawca: "Polski Fundusz Prasowy." Redakcja i Administracja: Nairobi. p. o. Box 1939